

Od piątku nie jest już graczem Romy. Marcos, bo o nim mowa, będzie bronił w przyszłym sezonie barw francuskiego Paris Saint Germain. W wywiadzie dla brazylijskiego *Lancenet* mówił być może po raz ostatni o Romie

- Wybrałem PSG, gdyż zaprezentowali mi wspaniały projekt. To wielki klub, są tu wielcy gracze i razem z nimi bardzo dojrzeję.

Jesteś czwartym najdroższym obrońcą w historii. Nie przeraża cię to?

- Nie, muszę stąpać z uniesioną głową po ziemi, aby zmierzyć się z tymi liczbami. To tylko kwestia osobowości i manier. Trzeba mieć głowę na właściwym miejscu. W piłce trzeba bez przerwy pracować, gdyż łatwo można stracić to, co się zdobyło. Zainteresowanie tak wielu klubów jest owocem mojej pracy. Nic nie spadło mi z nieba, zdobyłem to walcząc i cierpiąc, ale potwierdziłem swoją wartość gdy otrzymałem szansę zrobienia tego.

Twoje doświadczenie w Romie było pozytywne?

- To było wspaniałe, nawet ja nie spodziewałem się tak wiele. Przyszedłem z wielką pokorą i trochę zmieszany w związku z faktem, że opuszczam klub, w którym przeżyłem dziesięć lat, aby przybyć do innego miasta, z innym językiem, innymi przyzwyczajeniami. Byłem zagubiony, ale szybko się przystosowałem. Poznałem włoską piłkę i rozwinąłem się. Także tu, w Paryżu, zrobię tak jak w Romie, szukając mojej przestrzeni poprzez pokorę i wielką pracę. Marzę o grę na Mundialu w mojej ojczyźnie.

W Corinthians kibice krytykowali kierownictwo, gdyż sprzedali cię bardzo szybko...

- Może to prawda, ale w tym czasie było to dobre dla mnie i dla klubu. Nikt nie spodziewał się, że dojrzeję w Romie tak szybko.

Autor: abruzzi